Nr. 324 | Należytość pocztowa opłacono gotówką. | Lwów, Środa 29 grudnia 1920. | Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie
do domu 3
innych pań

Za wiersz
po kronice
20 Mk., na
za słowo 1
o 100 proc.
drożej, na

Adres R
Lwów, ...
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 14..176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Pogotowie wojskowe armii czerwonej.

Nota polskiej delegacyi pokojowej.

RYGA. (E. E.) 27. grudnia. Przewodn. pol. del. pok. Dąbski złożył przewodniczącemu del. pokojowej ros. nast. notę:

„W odpowiedzi na Pańską notę z 16. b. m. mam zaszczyt z polecenia mego rządu zakomunikować, co następuje z prośbą o podanie do wiadomości pańskiemu rządowi: Rząd polski, uważa, że siły zbrojne, znajdujące się w rozporządzeniu Nacz. Dow. W. P. w rejonie dzielącym terytoryum zajętem przez gen. Żeligowskiego od terytoryum ros. Rep. Rad wystarczają, aby stawić skuteczny opór każdemu ktoby chciał ewentualnie przez nie przejść. Wobec tego rząd polski uważa za całkiem płonne wszelkie obawy, jakie w tej sprawie były wyrażone w pańskiej nocie, ponadto podkreślić musi, że wiadomości przez pana podane nie są zgodne z wiadomościami posiadanemi w tej sprawie przez rząd polski.

Według bowiem informacyi, któremi władze polskie rozporządzają, nietylko **w armii Żeligowskiego nie mają miejsca skupienia żołnierzy i ochotników z oddziałów Bałachowicza, lecz przeciwnie gen. Żeligowski rozporządził demobilizacyę sił zbrojnych swych** w myśl wskazań ustalonych w tej materyi przez komisyę Ligi Nar.

(Podpis. Dąbski".

—•••—

Rada Ligi Narodów przeprowadzi plebiscyt w wileńskiem.

GENEWA. (E. E.) 27. grudnia. Rada L. N. wystosowała do Paderewskiego pismo, że **zdecydowała się na przeprowadzenie plebiscytu na terytoryum spornem pol.- litewsk., łącznie z okręgiem Wilna.**

Ażeby zabezpieczyć swobodę głosowania, wyśle się kontyngent wojsk sojuszn. Prosi Paderewskiego, aby zwrócił się do rządu polskiego o przysłanie jak najbardziej rzeczowej odpowiedzi, czy Rada może liczyć na poparcie rządu polskiego, co do osiągnięcia zgody Żeligowskiego na środki, które Rada uzna za stosowne przeprowadzić, a mianowicie rozbrojenie lub zmniejszenie wojsk Żeligowskiego, oraz zmiany w administracyi terytoryum.

Rada nie udzieli sankcyi plebiscytowi, który nie daje gwarancyi swobody głosu.

W stosunku Polski do rep. sowjetów, Rada stoi i stać będzie na uboczu, nie chcąc brać odpowiedzialności za ewentualne utrudnianie rokowań i jest przekonana, że rząd polski nie sądzi by decyzya Rady stanowiła niebezpieczeństwo dla pokoju na Wschodzie.

—•••—

Bolszewicy mówią o bliskim pokoju a dążą do powiększenia armii.

MOSKWA 27. grudna (Pat.) Radio. Na drugiem posiedzeniu w dniu 25. grudnia VIII. wszechrosyjski kongres sowiecki przyjąwszy sprawozdanie rządu w sprawie polityki wewnętrznej i zagranicznej uchwalił dla rządu **votum zaufania.** W dalszym ciągu posiedzenia Lenin mówiąc o **bliskim** pokoju z Polską i o pogromie armii Wranglowskiej, podniósł **konieczność utrzymania pogotowia wojskowego a nawet powiększenia czerwonej armii i wzmożenia jej bitności.**

Inwalidzi górnośląscy ślubują głosowanie za przynależnością do Polski.

WARSZAWA 27. grudnia (Pat.) Na zjeździe delegatów inwalidów wojen. z udziałem półtora tysiąca osób została przyjęta jednogłośnie następująca rezolucya: Zważywszy, że Polska jako kraj rolniczy na wskroś demokratyczny da dzieciom inwalidów i sierotom lepszą przyszłość jak po wojnie zbankrutowane Niemcy, że czujemy się z krwi i kości Polakami, że mimo ucisku sześciowiekowego przez ciemięzyciela germańskiego duszę polską zachowaliśmy, przyrzekamy i ślubujemy, w imieniu wszystkich inwalidów wojennych wdów i sierót, że głosy nasze przy plebiscycie oddamy Polsce, Podp. Polski Związek Inwalidów wojennych.

Tego samego dnia otrzymał Naczelnik Państwa następującą depeszę w języku niemieckim, która w tłumaczeniu brzmi: „Zjazd Delegatów inwalidów wojennych i sierót. Polski Związek inwalidów wojennych zebrany w Bytomiu w sali domu koncertowego uchwalił następującą rezolucyę przyjętą jednogłośnie: Zważywszy, że Polska odznaczała się zawsze tolerancyą w stosunku do obywateli innej narodowości, że Polska jest państwem rolniczem, że Polska zakłada fundamenty państwa na prawdziwej demokracyi, że opieka nad inwalidami wojennymi i sierotami przez demokratyczne państwa jest bardziej zabezpieczona, niż przez państwo niemieckie zrujnowane podczas wojny i obdłużone, najuroczyściej oświadczamy, my Górnoślązacy poszkodowani w wojnie, wdowy i sieroty, że głosy nasze przy plebiscycie oddamy Polsce, Państwu, które zabezpieczy nam lepszą przyszłość.

Międzynarodowy spisek monarchistyczny a Polska.

(S. B. P.) Biuletyn informacyjny prawych eserowców rosyjskich „Pour la Russie" ogłasza przebieg poufnych, tajnych układów między pełnomocnikami spisków monarchistycznych poszczególnych krajów. Ośrodkiem owych machinacyi jest oczywiście Budapeszt. Stąd rozchodziły się nici spisku do innych stolic Europy centralnej, w których kontrrewolucya występować musiała wciąż jeszcze pod spuszczoną przyłbicą nie ważąc się na jawną i zdecydowane wystąpienie.

Między Budapesztem a Wiedniem i Monachjum, a nawet Krymem, została w ciągu maja i czerwca 1920 roku nawiązana nader ożywiona komunikacya. Pułk. niemiecki Bauer, jeden z najbardziej czynnych konspiratorów, gen. Biskupsky, słynny uczestnik afery nadbałtyckiej, współpracownik Judenicza i gen. von Goltza, półoficyalni przedstawiciele bawarskiego rządu von Kahra, — kilkakrotnie przybywali do Budapesztu, konferując z adm. Horthym oraz jego ministrami. Podobno dyktatorowi Węgier doręczono między innemi w czasie tych konferencyi pismo odręczne gen. Ludendorffa. W każdym razie udział pośredni Ludendorffa w machinacyach budapeszteńskich jest niewątpliwy.

Jednocześnie nawiązano łączność między Budapesztem a Krymem barona Wrangla, pułk. Ziakin mianowany został pełnomocnikiem spisku przy rządzie krymskim. Rzecz godna uwagi. Oto konspiratorzy, pokładając wszelką nadzieję, w akcyi gen. Wrangla, licząc na obalenie przezeń władzy bolszewickiej i wskrzeszenie dawnej Rosyi, — **kładli już całkowicie krzyżyk nad Polską,** zagrożoną wówczas przez inwazyę czerwonej armii. Co więcej uważali za całkiem **pożądane** ostateczne rozbicie Polski przez Rosyę sowiecką. Nawet gdy z ramienia „rządu białoruskiego" przybył do Budapesztu niejaki Miller, wówczas zgromadzeni tam spiskowcy radzili mu niedwuznacznie połączyć się z bolszewikami, by stworzyć wspólny front przeciw Polsce. Istotnie w tym czasie specyalna delegacya białoruska udała się do Rewla, usiłując przedostać się stamtąd do Rosyi sowieckiej.

Niezmiernie charakterystyczne było również zachowanie się ówczesne skrajnej konserwy pruskiej, witającej z radością tryumfy militarne wojsk sowieckich i niecierpliwie oczekującej wieści o upadku Warszawy.

Organ „Pour la Russie", który zresztą nigdy nie żywił specyalnych sympatyi dla Polski, przeciwnie, w czasie miesięcy letnich, nie krył zadowolenia z powodu krytycznej sytuacyi Rzeczpospolitej — tym razem jednak nader trafnie ocenia minione położenie.

„Nie ulega wątpliwości — czytamy w wymienionym organie przyjaciół Kiereńskiego — iż uznanie przez Francyę barona Krymu rozradowało wielce i pokrzepiło serca twórców spisku. Niemniej jest pewne, iż w razie urzeczywistnienia idei współpracy militarystycznej między Węgrami a Wranglem, — idei propagowanej w

pewnych kołach aliankich powstałby równocześnie jednolity front reakcyi niemieckiej, węgierskiej i rosyjskiej. Też same bowiem Węgry Horthy'ego, które scementowałyby ów front, podpisały się pod wszystkiemi propozycyami Ludendorffa i Bauera, — pod temi zaś w pierwszym rzędzie, które zmierzały do całkowitego zniszczenia Polski.

„Urzeczywistnienia owego planu spiskowcy oczekiwali od akcyi wojennej bolszewików. Z szatańskim wyrachowaniem starali się posługiwać dla swych celów zarówno błędami ententy, jak i szaleństwami bolszewizmu...

Podczas, gdy Trocki domagał się namiętnie marszu na Warszawę, by stworzyć na ziemiach polskich front rewolucyi wszechświatowej, jednocześnie na tę samą drogę pchnąć się starał bolszewików Biskupsky, za pośrednictwem swych konfidentów, których posiadał w sztabie armii czerwonej. Dla Biskupsky'ego bowiem najazd na Polskę, wytworzyć miał nie front wszechświatowej rewolucyi, lecz front międzynarodowej reakcyi.

Nie bez pewnej słuszności mógł bowiem Biskupsky przypuszczać, iż podobne wydarzenie, jak inwazya bolszewicka na Polskę sprowokuje niezadowolenie i mobilizację wojskową w mocarstwach centralnych, zaś interwencya ich stanie się dla wszystkich sił reakcyjnych hasłem do solidarnej akcyi, wedle planów opracowanych i ustalonych w Budapeszcie.

Na rewelacye te, poparte datami i faktami, zwrócić winny przedewszystkiem uwagę odpowiedzialne czynniki polityczne w Polsce. Uprawiając ze względu na swe sympatye społeczno-reakcyjne flirt z najbardziej wstecznemi żywiołami Europy, zdają się bowiem nie spostrzegać tajnych machinacyi, które dokonywują się poza ich plecami. Czas zaś już uświadomić sobie wreszcie, iż owa osnowana dziś w Europie środkowej przez Paryż i Watykan sieć wpływów reakcyjnych — dla Polski stać się może łatwo siecią pajęczą.

Telegramy.

NOWE KOMBINACYE W SPRAWIE OBSADZENIA WOJEWÓDZTW.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 27. grudnia. W tutejszych kołach politycznych mówią o zmianach osób proponowanych na stanowiska wojewodów. I tak województwo krakowskie ma objąć gen. delegat Gałecki, województwo lwowskie p. Kącki, stanisławowskie p. Decykiewicz, tarnopolskie p. Biskupski.

PREZ. WITOS W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE. (Pat.) Przybył do Zakopanego prezydent ministrów Witos.

Na dworcu przepełnionym publicznością, przed honorowym oddziałem wojska powitał prezydenta ministrów przemówieniem p. Pawlica, imieniem „Związku górali".

Popołudniu odbył p. prezydent ministrów z bawiącymi już w Zakopanem wiceprezydentem ministrów Daszyńskim i bułgarskim prezydentem ministrów Stambulińskim konferencyę. Wieczorem p. prezydent ministrów i wiceprezydent, podejmowali gości bułgarskich w willi „Warszawianka".

P. prezydent Witos opuszcza Zakopane w poniedziałek 27. b. m. popołudniu.

KRADZIEŻ POŁTORA MILJONA MAREK NA POCZCIE W LUBLINIE.

LUBLIN 27. grudnia (Pat.) W dniu 24. bm. rano na poczcie lubelskiej zauważono, iż nie wiadomy sprawca dostawszy się do pokoju w którym mieści się kasa pocztowa skradł z niej 1 i pół miliona marek.

IMPORT TOWARÓW DO POLSKI.

PARYŻ (East-Expr.) Izba handl pol.-fr. zażądała, by **Polska zniosła zakaz importu towarów niezbędnej potrzeby, i centralę dewiz, ograniczyła zaś import luksusowy.**

Układy polsko-niemieckie w sprawie komunikacyi.

WARSZAWA. (Pat.) 27. grudnia. Ministerstwo spr. zagr. komunikuje: Dnia 22. listopada b. r. wznowione zostały rokowania polsko- niemieckie w sprawie konwencyi jaka ma być zawarta pomiędzy Polską a Niemcami odnośnie do komunikacyi pomiędzy dwoma częściami państwa niemieckiego rozdzielonymi przez ziemie przyznane Polsce.

Ustalone zostały linie kolejowe do transitu przeznaczone, zakłady ruchu, taryfy, rachunkowość, terminy płacenia należności. Niezależnie od tego Niemcy zobowiązali się przez przeciąg lat 5 zasilać Polskę pewną ilością lokomotyw, za których wydzierżawienie rząd polski płacić będzie ustalone kwoty. Podkomisye złożone z ekspertów polskich i niemieckich ustaliły oprócz tego zasady postępowania w dziedzinie celnej, paszportowej i komunikacyi pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Co się tyczy przewozu przez obszar polski wojsk niemieckich oraz niemieckiego materyału wojennego, osiągnięto już częściowo porozumienie. Dalsze układy w toku.

W trakcie rokowań prowadzonych w Paryżu pod egidą konferencyi ambasadorów, z ramienia Państwa polskiego przez dyrektora Departamentu p. Kazimierza Olszowskiego, z ramienia zaś rządu niemieckiego przez hr. Schulenburga zaszedł w drugiej połowie listopada doniosły fakt polityczny. Mianowicie podpisano konwencyę polsko- gdańską.

Na mocy tej konwencyi służy Niemcom prawo transitu przez obszar w. m. Gdańska, zaś art. 6. konwencyi stanowi, że wszelkie traktaty w imieniu w. m. Gdańska zawiera rząd polski po uprzedniem naradzeniu się z Gdańskiem.

Ponieważ w myśl decyzyi konferencyi ambasadorów układy polsko- niemieckie w sprawie transitu odbywające się w Paryżu pod przewodnictwem delegata konferencyi ambasadorów, ponieważ obszar gdański poddany jest serwitutowi transitu na rzecz Niemiec, ponieważ sprawa transitowa stanowiąca jedną całość tylko w drodze jednego generalnego traktatu załatwioną być może, przeto dyr. Olszowski oświadczył, że nie może zgodzić się na stanowisko zajęte przez Senat gdański, i że Senat obowiązany jest przysłać do Paryża należycie upełnomocnionego delegata, z którym niezbędne narady przez pełnomocnika polskiego mogłyby być prowadzone. W materyi tej jednakowoż Senat gdański nie wypowiedział się stanowczo.

O ile w dziedzinie technicznej porozumienie niemal zupełne osiągnięte zostało, o tyle w dziedzinie ogólnych klauzul politycznych zachodzą pomiędzy delegacyą polską a niemiecką dość poważne różnice.

Konwencya, o której mowa, winna być według brzmienia traktatu zawarta najpóźniej 10. stycznia 1921. Ponieważ między innymi z uwagi na w. m. Gdańsk w terminie tym konwencya stanowczo gotową jeszcze nie będzie, przeto pełnomocnik rządu polskiego postawił wniosek o odroczenie powyższego terminu do dnia 1. lutego 1921.

Delegat niemiecki oświadczył, że wniosek ten przedstawi swojemu rządowi. Rokowania przerwane zostały chwilowo z powodu świąt Bożego Narodzenia i rozpoczną się na nowo w Paryżu 5. stycznia 1921.

Enuncyacya ukraińskiej partyi republ.

Walka o niepodległość Ukrainy będzie prowadzona bezwzględnie.

WARSZAWA 27. grudnia (Pat.) W Tarnowie odbyło się zebranie Komitetu wykonawczego Ukraińskiej partyi republikańskiej, która stwierdza, że zdarzenia, które zaszły w przeszłym miesiącu na terenie Ukrainy i zakończone zostały przejściem centrum państwowego i wszystkich aparatów państwowych na terytoryum sprzymierzonej Polski są tylko jednym z etapów walki narodu ukraińskiego o niepodległość i że walka o wolność winna być dalej prowadzona bezwzględnie (tak jak dotąd. Centrum państwa w osobie rządu ukraińskiej republiki ludowej z atamanem Petlurą na czele jest wyrazicielem walki za ukraińską państwowość.

DYKTATURA D'ANUNZIA.

LYON. (Pat.) 27. grudnia. Proklamacya D'Annunzia ogłasza stan wojenny w jego regencyi, i grozi śmiercią każdemu, ktoby odważył się krytykować jego osobę i akcyę.

KRWAWE STARCIA POD RJEKĄ.

TRYEST. (Pat.) 27. grudnia. Z powodu zajść w ostatnich dniach i z powodu groźnego stanowiska komendy miasta Rjeki, jeerał Caviglio zarządził obsadzenie wysuniętych pozycyi w okolicy Rjeki. Obsadzania tych obszarów dokonano wczoraj i dziś. Ponieważ legioniści stawiali zbrojny opór **padły strzały.** Po stronie wojsk regularnych było **5 żołnierzy zabitych i 30 rannych.**

ORGANIZACYE WOJSKOWE NIEMIECKIE MUSZĄ BYĆ ROZBROJONE DO 30. STYCZNIA.

BERLIN 27. grudnia (Pat.) Międzysojusznicza komisya kontrolna w Berlinie otrzymała w czasie świąt nową uchwałę Rady ambasadorów, która ustanawia termin **rozbrojenia nowych organizacyi wojskowych w Bawaryi i Prusach wschodnich na 30. stycznia.** Z Bawaryi i Prus wschodnich nadeszły do rządu niemieckiego telegraficzne protesty przeciwko rozbrojeniu Einwohnerwehru.

POLITYKA ANGIELSKA WOBEC ROSYI.

LONDYN. (Pat.) 27-go grudnia. (Havas). Orędzie królewskie określa położenie w Rosyi jako niepewne; nadmienia, że podjęcie stosunków handlowych, mogłoby być początkiem okresu pokoju dla Europy wschodniej. Obowiązkiem państw zachodnio- europejskich jest dokonać konsolidacyi wewnętrznej i odbudowę ekonomiczną.

Zapytanie do Ministerstwa apr. w Warszawie i do Gen. Delegata we Lwowie.

Rada miejska miasta Lwowa wybrała przed dwoma miesiącami nową komisyę aprowazacyjną. Wedle relacyi Prezydenta miasta Neumana odmówił Generalny Delegat, czy lwowska ekspozytura min. apr. zatwierdzenia wyboru niektórych członków tej komisyi i w miejsce ich zamianował innych. We Lwowie tedy mianuje Generalny Delegat miejską komisyę aprowizacyjną.

Przy obecnym gąszczu różnolitych przepisów dzielnicowych nie zdołaliśmy odnaleźć ustawy lub rozporządzenia przyznającego generalnemu Delegatowi prawa nominowania członków Komisyi aprowizacyjnej we Lwowie lub prawa zatwierdzenia wybranych przez radę miejską.

Upraszamy o zawiadomienie nas o treści, dacie i liczbie ustawy, względnie prawnie ważnego rozporządzenia, nadającego Generalnemu Delegatowi powyższe prawa, tudzież o spisie ustaw lub wogóle o miejscu, w którem je ogłoszono, gdyż w przeciwnym razie będziemy zniewoleni przyjąć, że mamy tu do czynienia z aktem bezprawnym i pozbawionym mocy prawnej.

Prezydyum Rady robot. PPS. we Lwowie.

ROZPOCZ. „TYGODNIA GÓRNOŚLĄSKIEGO“.

KRAKÓW. (Pat.) 27. grudnia. Z dniem wczorajszym rozpoczął się w Krakowie „Tydzień Górnośląski“. W południe zgromadziły się u stóp pomnika Mickiewicza tysiączne rzesze publiczności. Orkiestra wojskowa odegrała hymn błagalny „Boże coś Polskę“, poczem zabrał głos delegat Tow. kresów Zachodnich.

Mowca zakończył swoje przemówienie oznajmieniem, że rozpoczyna się Tydzień Górnośląski, który potrwa do 2. stycznia 1921, a którego celem jest zebranie największego możliwie funduszu na Górnośląskie cele plebiscytowe. Następnie między innymi zabrał głos jeden z Górnoślązaków zaklinając, aby Polska ratowała Górny Śląsk w tej ciężkiej decydującej dla niego chwili. Po tem przemówieniu uchwalono rezolucyę wyrażającą hołd pamięci poległych bohaterów górnośląskich, oraz protest przeciw dopuszczaniu do głosowania emigrantów górnośląskich. Wiec zakończył się odśpiewaniem „Roty“.

WYGRANE MILIONÓWKI.

WARSZAWA. (Pat.) 27. grudnia. Przy ostatniem ciągnieniu państwowej pożyczki wygrały następujące losy: Nr. 1,171.745, 2,557.158, 2,753.014, 1,484.540, 1,026.230.

BUŁGARZY W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE. (Pat.) 27. grudnia. Dnia 26. b. m. o godz. 7. rano przybył bułgarski prezydent ministrów Stambuliński w tow. posła bułgarskiego w Warszawie p. Madiarowa, posła bułgarskiego w Atenach Kisimowa, oraz naszego reprezentanta w Sofii p. Grabowskiego.

Goście zamieszkali w hotelu „Morskie Oko“. Prezydent ministrów Stambuliński wyjeżdża z orszakiem w poniedziałek do Krakowa, gdzie zwiedzi miasto i jego pamiątki, poczem we wtorek uda się w dalszą podróż.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

WARSZAWA. (Pat.) 27. grudnia. Wobec wiadomości, rozpowszechnionej w sprawie pomocy dla młodzieży akademickiej powracającej z wojska, ministerstwo skarbu ogłasza, iż na doraźną pomoc przyznało już następujące kredyty: Dnia 20. października b. r. 2,000,000 mk., 1. grudnia 500.000 mk., a 21. grudnia 12,000.000 mk., z tem, że dalsze kredyty będą w miarę potrzeby przyznawane. Akcya powyższa, kierowana przez ministerstwo wyznań, przy współudziale organizacyi młodzieży akademickiej oraz władz uniwersyteckich, obejmuje pomoc mieszkaniową, odzieżową, żywnościową i naukową.

KSIĘŻOM NIE WOLNO BRAĆ UDZIAŁU W AKCYI PLEBISCYTOWEJ.

BYTOM. (Pat.) 27. grudnia. **Nowy komisarz papieski dla G. Śląska** wydał nast. rozporządzenie:

1) Wszystkim kapłanom bez względu na narodowość, dyecezyalnym czy pozadyecezyalnym, proboszczom, lub nieproboszczom, księżom świeckim lub zakonnikom zakazuje się sub gravi prowadzenie propagandy na G. Śląsku na terenie plebiscytowym — z zachowaniem dla nich prawa prywatnego wypowiadania zdania i oddania głosu przy wyborach, jeżeli im to prawo w myśl traktatu wersalskiego przysługuje;

2) prócz tego zakazuje się wszystkim księżom, tak Niemcom czy Polakom, używania kościoła szkoły lub innych należących do probostwa miejsc do omawiania spraw plebiscytu, gdyż miejsca te przeznaczone są do użytku religijnego;

3) Zakaz ten rozciąga się także na zwyczajnych rectores ecclesiae;

4) Zastrzegam sobie jednak prawo zmiany niniejszego dekretu. Lecz już teraz zwracam uwagę, że dopuszczać będę zmiany tylko bardzo rzadko i to dla niezmiernie ważnych powodów, przyczem żadnej ze stron, ani niemieckiej ani polskiej, nie będę dawał pierwszeństwa,

5) Gdyby jakiś kapłan, czego nie daj Boże nie postąpił w myśl tego dekretu, to przeciw niemu choć niechętnie, zastosuję takie kary, do jakich Św. Stolica Apostolska mnie upoważniła.

STOSUNKI HANDLOWE ŁOTWY.

RYGA. (Pat.) 27. grudnia. Łot. B. pr. donosi: Gabinet łotewski otrzymał dwa projekty nawiązania stosunków handlowych z Rosyą. Pierwszy z nich przewiduje stosunki handlowe z Rosyą wyłącznie za pośrednictwem rządu, a drugi przygotowany przez związek kupców łotewskich, proponuje specyalną komisyę ze współdziałaniem reprezentantów rządu.

BOLSZEWICY W SPRAWIE ŻELIGOWSKIEGO.

RYGA. (E. E.) Korespondent dziennika „Daily Expres“ odbył wywiad z przedstawicielami rządu sowieckiego na konf. pokojowej w Rydze. W wywiadzie tym delegaci sowieccy oświadczyli, że o ile Polska w najbliższym czasie nie rozwiąże sprawy gen. Żeligowskiego, rząd sowiecki będzie musiał powziąć w tej sprawie zasadnicze decyzye.

W. RAORT. 6

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Nie poznałem go. Zgarbił się, oczy mu zapadły, a czarny, kruczy włos przyprószyła siwizna.

Dowiedziałem się od ludzi, że Jurko umarł z odniesionych ran, gdyż Kurlak niewiadomo dlaczego stronił odemnie.

Wreszcie przyszedł raz do mnie o zmroku. Usiadł w kącie i począł szlochać jak małe dziecko. Płacz targał całą jego barczystą postacią tak, że drgał konwulsyjnie.

Później opowiedział mi wszystko.

Syna przy życiu już nie zastał, gdyż leżał w kostnicy z dziesięciu innymi żołnierzami. Jedyną jego pociechą było — jak mi opowiadał — to, że choć ukochanego Jurka odprowadzi na wieczny odpoczynek i będzie wiedział, gdzie jego grób się znajduje, aby po wojnie ciało sprowadzić do domu.

Jakiż to ból straszny musiał przeniknąć serce nieszczęśliwego ojca, gdy dostawszy się do kostnicy, nie mógł we wskazanym trupie rozpoznać własnego dziecka!...

Pokazało się, że Jurko został jeszcze poprzedniego dnia pochowany z dwoma tuzinami innych trupów pod innem nazwiskiem, podczas gdy znowu innego człowieka chciano pochować pod nazwiskiem Jurka.

Kurlak chodził od kaprala począwszy do naczelnego lekarza i błagał na klęczkach, ofiarowywał pieniądze, byle mu tylko grób dziecka wskazano, ale w którym z 24 grobów, wczoraj usypanych Jurko spoczywał, tego żaden człowiek wskazać mu nie mógł.

Zniecierpliwieni lekarze i oficerowie kazali go wreszcie wyrzucić z baraków.

I jakże żądać od administracyi węgierskiego szpitala barakowego, w którym umierało dziennie — jak mi opowiadał później kapelan tego szpitala, Pasztor Tàmas — przeszło 100 żołnierzy, aby wiedziano, w którym grobie kto spoczywa?...

Dynastya Habsburgów wymagała od poddanych ludów śmierci tysięcy takich Jurków Kurlaków i na tem koniec! Für Kaiser und Vaterland!...

Kurlak rozpił się po stracie jedynaka, gospodarstwo zaniedbał zupełnie, zubożał i żonę bił niemiłosiernie.

Teraz siedział naprzeciw mnie na furze w ciężkiej zadumie pogrążony, pomimo rozlegającej się wśród ciszy nocnej zawadjackiej pieśni współtowarzyszy.

Może myślał o swoim Jurku?... A może w perspektywie widział się także w jakiejś kostnicy szpitala, skąd wyniosą go i złożą w grobie, nad którym nikt nie zapłacze, którego nikt nie znajdzie, i o który nikt nie zapyta?...

A fury toczyły się wartko po bitym gościńcu, w jasną i ciepłą księżycową noc, wiozące ludzi całej osady w sile wieku będących, ku miasteczku, gdzie czekali ich wysłannicy cesarsko- królewskiego rządu, aby ich posortować jak bydło, kazać opiąć w szary, cesarski kabat, dać karabin w rękę i wysłać na mękę, niedolę, ból i rzeź...

II.

Jesteśmy w R*, brudnem, typowo wschodnio- galicyjskiem miasteczku powiatowem, w którem zazwyczaj w czasie wojny pan starosta i jakiś smarkaczyna- leutnant, jako „Etappenstationskommendant“ — po polsku komendant etapu, wodzili rej i byli wyłącznymi panami miasta, nad którem mieli moc wszechwładną.

Ulice miasteczka tonęły jeszcze w szarym mroku przedświtu, gdy nasze fury wjechały do miasteczka, w którem pomimo bardzo wczesnej pory wrzało jak w ulu. Setki osób różnych stanów i zawodów, baby z dziećmi, chłopi, inteligenci, żydzi i ich rodziny, wozy, powoziki i bryczki w zaprzęgu typowo niskich i kosmatych koników galicyjskich lub wołów.

Tu i ówdzie przewijały się typy obdartusów i brodiagów, których wytworzyła specjalnie wojna; coś w rodzaju pół-żołnierza, półbandyty, zazwyczaj ubranych w czapki wojskowe, wytarte anglezy, bluzy piechurów pruskich, albo też bardzo dobrze skrojone palta, porabowane w czasie inwazyi po okolicznych dworach lub sklepach. Zazwyczaj dryblas taki był bosy

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek 28 grudnia o g. 7 wieczór „Guwernantki" komedya w 4 aktach z francuskiego według powieści Marcelego Prevost. I. raz nowość.

Środa 29 grudnia o g. 7 wieczór „Skowronek" operetka.

Czwartek 30 grudnia o g. 7 wieczór „Guwernantki" komedya.

Piątek 31 grudnia o g. 3·30 popoł. „Betleem polskie" jasełka.

Piątek 31 grudnia o g. 7 wieczór „Manewry jesienne" operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

Dymisya min. aprowizacyi nastąpiła na gwiazdkę. Lepiejby wprawdzie było, żeby p. minister dał ludności trochę mąki na święta, zamiast siebie, ale dobre i tyle, skoro nie mogło być inaczej. Może dzięki tej decyzyi p. ministra lepszym będzie okres poświąteczny i aprowizacya istotnie się poprawi.

Z teatru. We wtorek 28. grudnia ukaże się na scenie miejskiej poraz pierwszy komedya pt. „Guwernantki" (Les anges gardiens) według powieści Marcelego Prevost'a, której myślą przewodnią jest, aby rodzice wychowywali dzieci sami, a nie za pośrednictwem guwernantek. Sztukę mającą wszystkie zalety twórczości francuskiej reżyseruje p. Ludwik Czarnowski, który gra w niej główną rolę ministra. Role zaś główniejsze odegrają pp. Dembicka, Jankowska, Ładosiówna, Michnowska, Niemiryczówna, Pillerowa, Rasińska, Wieland — pp. Bielecki, Chaberski, Larewicz, Ratschka i inni. W roli Berty odbędzie się debiut p. Wałężanki.

Ferye świąteczne w szkołach. Wobec zwrócenia się do Ministerstwa niektórych szkół w sprawie przedłużenia feryj zimowych Ministerstwo oznajmiło, że ferye zimowe nie będą przedłużone; rozpoczną się 21. grudnia po lekcyach i trwać będą do 3. stycznia włącznie (początek lekcyi 4. stycznia rano) W wypadkach, kiedy zachodzi potrzeba gruntownej dezynfekcyi całego lokalu szkolnego i kiedy dezynfekcya ta nie mogłaby być należycie wykonana w czasie wyżej określonych feryj, Ministerstwo nie sprzeciwia się ich przedłużeniu najdalej do dnia 9. stycznia włącznie.

Wdowy i sieroty po nauczycielach szkół średnich, które w tym roku otrzymały stypendyum z funduszu im. A. Mickiewicza, zechcą zgłosić się po odbiór dodatkowej kwoty stypendyalnej w wysokości 1000 Mk. z odpowiedniemi legitymacyami do Książnicy polskiej Twa Nauczycieli Szkół wyższych we Lwowie, ul. Czarneckiego 12. codziennie między 6—7 wiecz. z wyjątkiem niedziel i świąt. Zamieszkałym na prowincyi kwota powyższa zostanie wysłana pocztą.

„Gwiazdka" dla sierót po tow. drukarskich odbędzie się staraniem Stow. drukarzy lwowskich „Ogniska" w niedzielę, dnia 2. stycznia 1921 roku o godzinie 4-tej popołudniu w soli Stowarzyszenia ul. Piekarska l. 18. I. p.

Rozszerzenie terytoryalnej działalności Galic. Wojennego Zakładu kredytowego we Lwowie. — Minister skarbu Dr. Steczkowski w porozumieniu z Głównym Urzędem likw. rozporządzeniem z 15. bm. rozszerzył zakres działania Gal. wojennego Zakładu kredytowego we Lwowie na cały obszar Rzeczypospolitej i upoważnił dyrekcyę do utworzenia filii w Warszawie.

Gruntowna rekwizycya. Komendant oddziału budowniczego w Brodach zarekwirował tamtejszej kasie chorych ostatnie biurko, jakie tej instytucyi pozostało po licznych inwazyach. Dotąd wszelkie interwencye, aby to biurko od wojskowości wydobyć pozostały bez rezultatu, z tego też powodu instytucya ta nie ma możności choćby w jakiś sposób zaznaczyć swoją działalność, bo o rozwinięciu wszystkich jej agend w tych warunkach nie może być przecież mowy. A dzielny komendant wojskowy biurka wydać nie chce.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 9 z rana w realności przy ul. Kazimierzowskiej l. 4. z 4. p. rzucił się w zamiarze samobójczym 55-letni Jakób Horowitz, tragarz, ponosząc śmierć na miejscu.

W dniach świątecznych usiłowała się struć kokainą 19-letnia Anna S. zamieszkała przy ul. Zielonej l. 5, zaś 35-letnia Helena L. usiłowała struć się znaczną ilością jakiejś trucizny. Pogotowie ratunkowe dwom ostatnim udzieliło pierwszej pomocy, pozostawiając je w opiece domowej.

Pożary. W pierwszy dzień świąt powstał z niewiadomej przyczyny pożar w szopie miejskiego dworca budowlanego przy ul. Zielonej l. 12. Część szopy drewnianej spaliło się.

W dniu tym zajęła się sadza w kominie realności Anny Wandel przy ul. św. Jozafata l. 8. W obu wypadkach straż pożarna była czynną i ogień ugasiła.

Z rozpraw sądowych. W sprawie głośnych nadużyć w obozie jeńców w Łańcucie, odbył się onegdaj proces przeciw oskarżonym w Przemyślu. Podpor. Edmunda Rotenberga za zaniedbanie w służbie zasądzono na 6 miesięcy więzienia, zaś innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Przed sądem DOG. we Lwowie onegdaj stanęli: Czerniak, Dobrzański, Klucznik i Burdziak znani złodzieje i bandyci. Dwaj pierwsi w szpitalu epidemicznym na Kleparowie skradli prześcieradła, wartości 112,000 mk., Burdiak w jednej awanturze zranił bagnetem kaprala Krzyżanowskiego, zaś wszyscy czterej wiele razy opuszczali swe oddziały, fałszowali dokumenty i razem dopuszczali się rabunków i kradzieży. Po kilkudniowej rozprawie zasądzono Czerniaka na 1 i pół roku więzienia, zaś pozostałych po 3 lata ciężkiego więzienia.

Z miasta. Dawid Adlerstein, sekr. gen. prokuratury, doniósł policyi, że wczoraj o 4-tej popołudniu do mieszkania jego przy ul. Głowińskiego l. 27, po przebiciu dwu szyb wpadła kula karabinowa, na szczęście nie raniąc nikogo.

19-letni Arnold Besler żebrał po domach, kradnąc przytem co się dało. W mieszkaniu A. Jadowej przy ul. L. Sapiehy l. 57 skradł ubranie. Ścigany porozrzucał części garderoby po błocie; ujęto go jednak i odprowadzono na policyę.

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie klubu radnych PPS.** odbędzie się w środę o godz. 7. wiecz. w lokalu Rady robotniczej, Rynek 8.

* **Posiedzenie Komisyi zw. zaw.** odbędzie się w czwartek 30. grudnia 1920, o godz. 6.30 w sali w sali Rady Rob. Rynek 8. — Obecność wszystkich delegatów konieczna.

* **Konferencya związków zawodowych** wschodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę dnia 9. stycznia 1921 o godz. 10 rano w sali Rady Rob. Rynek 8. I. p. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie sekretarza; 2. Sprawa centralizacyi; 3) Organizacya rob. młodocianych; 4) Wybór okręgowej Komisyi zw. zaw.; 5) Wnioski. Na konferencyę przybędzie tow. poseł Żuławski. Uprasza się wszystkie zw. zaw. o wysłanie delegatów tak ze Lwowa jakoteż z prowincyi. **Kom. zw. zaw. we Lwowie.**

Z ruchu robotniczego.

Akcya cennikowa furmanów firm spedycyjnych rozpoczęta przez organizacyę jest w toku. Żądanie przedstawione w memoryale wyznaczają do środy termin odpowiedzi właścicieli firm. Rokowania dotąd nie zostały wdrożone.

Komunikaty.

× **Posiedzenie Zarządu Uniwersytetu Lud.** im. A. Mick. odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7. wiecz. w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

× **Baczność naftowcy!** Dnia 6-go stycznia 1921 r. o godz. 9-tej rano w Przemyślu, w Domu Ludowym, na Zasaniu — odbędzie się konferencya delegatów robotniczych z przemysłu naftowego i rafineryjnego całej Polski — z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Rewizya płac w przemyśle naftowym, 3) Różne. Poszczególne miejscowości wysyłają delegatów na własny koszt.

Związki Rob. Przem. Metal. i Górniczego w Polsce.

1727—2

× **Stanisławowski powiatowy Komitet poparania Skarbu Narodowego** ukonstytuował się dnia 12. grudnia br. powołując do swego grona przedstawicieli wszelkich grup społecznych i wyznań. Wydział pod przewodnictwem P. Vogla i współpracy delegatów Skarbu odbywa posiedzenia co piątku, przygotowując akcyę mającą objąć cały powiat. Nie mając miejscowego dziennika Wydział na tej drodze apeluje do wszystkich mieszkańców powiatu, a przedewszystkiem do obywateli m. Stanisławowa i Knihininów — prosząc by nikt — gdy się delegaci po dary zgłoszą — nie odmówił pomocy Państwu chcącemu się podnieść pod względem gospodarczym i poprawić wartość waluty, aby tym sposobem zabliźnić rany zadane tyloletnią wojną.

Od Wydawnictwa.

Z powodu dwukrotnego już w ostatnim czasie bardzo znacznego wzrostu kosztów druku, cen papieru, opłat pocztowych i kolejowych, nadto z powodu szaleństwa drożyźnianego i spowodowanej tem konieczności podwyższenia płac pracownikom redakcyjnym i administr. zmuszeni jesteśmy z dniem **1. stycznia 1921** podnieść cenę pisma na **5 marek.**

Prenumerata miesięczna wynosić będzie:

bez dostawy . .	marek	105·—
z dostawą do domu	„	115·—
na prowincyi . .	„	120·—
Za granicą . . .	„	180·—

Ogłoszenia.

„Dziennik Ludowy" ze względu na wielkie jego rozpowszechnienie jest dla ogłaszającej się publiczności a szczególnie dla kupców i przemysłowców bardzo korzystnem miejscem ogłoszeń. Zamówienia ogłoszeniowe należy najlepiej nadsyłać **bezpośrednio** do administracyi „Dziennika Ludowego", we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21.

Cena ogłoszeń od 1. stycznia 1921.

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 5 marek. **Nadesłane i Nekrologia** 15 mk. Na 1 kolumnie 50 m., przed kroniką 30 m., po kronice i komunikaty 25 m. Drobne ogłoszenia za słowo 2 marki.

Ogłoszenia zamiejscowe (pozalwowskie) za 1 wiersz nonpareil 6 m. **Nadesłane i nekrologia** 18 m. na 1 kolumnie 60 m., przed kroniką 40 m. po kronice i komunikaty 30 m. Drobne ogłoszenia za słowo 2 m.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie Nadesłanego.

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

(Numery „Dziennika Ludowego" są antidatowane).

Na przekazach pocztowych lub na czekach należy dla uniknięcia nieporozumień wyraźnie napisać na jaki cel służyć ma kwota nadesłana (prenumerata, ogłoszenia, składka).

„Dziennik Ludowy" wychodzi **codziennie** rano o godz. 6. (także w niedziele i święta, z wyjątkiem poniedziałków).

Adres redakcyi i administracyi „Dziennika Ludowego", Lwów, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

Telefon "Dziennika Ludowego" **lwowski i międzymiastowy** nr. 24.

Reklamacye otwarte, wolne od opłaty pocztowej.

Refleksye poświąteczne.

Pierwszy raz przeżywaliśmy w Polsce święta Bożego Narodzenia spokojni, że gdzieś w pobliżu nas, lub na rubieżach ziemi polskiej krew żołnierza polskiego nie zabarwia białych od śniegu pól. Cisza i spokój zapełniały dusze nasze w miejsce owej trwogi bezbrzeżnej o los najbliższych, jaka towarzyszyła nam w latach ubiegłych podczas wigilii. I dlatego, choć przeważnie niebogato było po stołach, ludziska się weselili, pożywając co nagodzić sobie mogli; niemało jednak było domów i rodzin niemało, w których głodno było i chłodno. Dziś kto pracuje, jakakolwiek praca jego by była zarobi tyle, że ostatecznie wyżyć może. Ale najgorzej i najsmutniej tym, co pracować już nie mogą, lub pracować się nie nauczyli; to pensyoniści różnej kategoryi, to wdowy emerytki, których pensya miesięczna wynosi często tyle, ile płaca dzienna ukwalifikowanego robotnika, to wdowy bez zaopatrzenia, obarczone kilkorgiem drobiazgu.

Możliwej egzystencyi nie zdoła sobie wywalczyć zgrzybiały emeryt, urzędnik, lub nauczyciel, co życie swoje sterał na ciężkiej pracy, a dziś musi się zadowolić emeryturą, która może mu pomódz chyba do... przyspieszenia śmierci.

Jak wiemy, kupcy bez żadnej racyi, towar krajowy, niesprowadzony z zagranicy podnieśli kilka tygodni temu o sto i więcej procent. Lecz oto nieuczciwość kupiecka ukazała się w całej nagości dopiero przed samemi świętami. W miarę większego popytu towar podnosił się w cenie całkiem dowolnie. Taka drobnostka, zbytkowna co prawda, bo świeczka na drzewko kosztowała dwa dni przed świętami po 2 m. sztuka, w dzień wigilijny wobec silniejszego popytu już 3.50 m. lub 4 m. i to w sklepach pierwszorzędnych i niekoniecznie żydowskich. W tym samym stosunku podnosiły się ceny artykułów potrzebniejszych bo żywnościowych. — Mak, ser, jabłka, ryby, drób pszenica na tradycyjną „kutię", kapusta, buraki, wszystko to osiągnęło w przededniu wigilii cenę około 100% wyższą niż na tydzień przed świętami. A nasze władze ze spokojem patrzyły na te orgie wyzysku niesumiennych kupców i handlarzy.

W dawnych wiekach był zwyczaj, że człowieka, który dokonał rzeczy hańbiącej, stawiano pod pręgierz. Wyprowadzano go na rynek, stawiano na podwyższeniu i tam wśród huku bębnów ogłaszano wszem wobec, że człowiek ten został ze społeczeństwa wyobcowany, nikomu z nim żyć nie wolno, a jeżeli ktoś odważyłby się podać mu dłoń pomocną naraziłby się na surową karę lub także mógłby zostać postawiony pod pręgierz.

Gdyby dzisiejszych paskarzy stawiano pod pręgierz, możeby prędzej znikli z widowni.

Ustawa o karze śmierci na paskarzy ustawą, ale kary jakoś nie widać. Powinien poprostu powstać trybunał obywatelski, ze wszystkich sfer i zawodów, któryby każde łajdactwo kupieckie piętnował jako łajdactwo. Tak „wyeliminowany" kupiec lub handlarz nie miałby co robić w mieście, w którem zostałby postawiony pod pręgierz. Zamiast wyprowadzenia go na rynek, można by go „wyprowadzać" w dziennikach.

Bo dlaczegoż w te pierwsze spokojne święta mieliśmy opłacać gruby haracz, bezwstydnym i niesumiennym handlarzom? Dlaczego właśnie u nich stoły uginały się od obfitości jadła, a ludzie uczciwie pracujący nie mogli nawet najeść się do syta, nie mówiąc już o niemożności dostatniego ubrania?

Niech sobie banda wyzyskiwaczy dobrze zakarbuje w pamięci, że lada chwila i bez wielkiego trudu taki trybunał wystawiający ich pod pręgierz powstanie. A wtedy niesłodką będzie ich dola...

„Gwiazdka żołnierzy lwowskich".

Wieczór wigilijny zaznaczy się zapewne bardzo miłem wspomnieniem w sercach żołnierzy przebywających we Lwowie.

Stworzono im bowiem w koszarach, dzięki usiłowaniom ludzi dobrej woli, tak serdeczny, ciepły nastrój i tak sutą urządzono wilię, że zaiste mogli się czuć w ten wieczór, jak w rodzinnym domu, między najbliższymi.

Koszary objeżdżali kolejno gen. Linda, gen. Lamezan-Saliņs i pułk. Jasiński wraz z delegatami Komitetu Obrony Państwa, p. Laskowskim i Hamerskim, z p. Kazecką z Komitetu Gwiazdkowego i przedstawicielami prasy.

A koszary te, jakże jasny, wesoły przedstawiały widok! Szare ściany okraszone świeżą pachnącą choiną, jodły aż pod pułap wysokie, pełne ozdób lśniących w promykach świateł i łańcuchów misternie z biało-pąsowych bibułek splecionych.

A najpiękniejszym blaskiem jaśniały uradowane i onieśmielone poniekąd oczy młodych gości, zasiadających do wilii. Wilię obfitą i smaczną rozpoczęto wszędzie tradycyjnymi życzeniami przy opłatku. Piękne, krótkie, żołnierskie przemówienie wygłosił w koszarach kompanii sztabowej komendy miasta generał Linda, łamiąc się z ojcowską serdecznością opłatkiem ze wszystkimi żołnierzami. Rozbłysło światło na trzech choinkach, poczem zabrzmiała kolenda: Lulajże Jezuniu...

Równocześnie zasiadano do uczty wigilijnej w innych koszarach, wszędzie w nastroju niezwykle serdecznym; wszędzie błyskały iskrami świateł choinki i rozlegały się słowa radosne, życzliwe.

Jak kuligiem staropolskim wędrował niestrudzony komendant m. ze swą wigilijną świtą od koszar do koszar, różnych położeniem i budową, a zjednoczonych w dniu tym nastrojem prawdziwie rodzinnym i podobnych sobie choiną świąteczną, światłem, weselem i portretami Wodza-Naczelnika Józefa Piłsudskiego, widniejącymi ponad zebraną żołnierską bracią.

Święcono tak wigilię na Cytadeli, u lotników, u Legionistek, u ułanów, w szkole podoficerskiej, w szpitalach, w gospodzie żołnierza polsk. i t. d.

Niemcy o sytuacyi finansowej Polski.

FRANKFURT. 22. 12. (E. E.) — „Frankfurter Ztg." z dnia 19. grudnia w artykule wstępnym p. t. „Polens ernste Lage", omawia ciężką sytuacyę finansową Polski. Dziennik ten twierdzi, iż położenie Polski pogorszyło się szczególniej od czasu przyjazdu do Polski generała Hallera. Polska stała się żandarmem Europy Wschodniej. „Frankf. Ztg." porównywa obecne przesilenie w Polsce z kryzysem w Niemczech po klęsce w 1918 roku i oświadcza, że Niemcy zdołali zażegnać ten kryzys, utrzymując wysokość cen na rynku wewnętrznym, na równym poziomie; atakuje zaś rząd polski, twierdząc, że Polska, wciąż podwyższając taryfy kolejowe, pocztowe oraz pensye urzędników, przyczynia się do wzrostu drożyzny. Obecnie pomimo pewnego polepszenia się sytuacyi, powstrzymanie spadku marki polskiej, zdaniem „Frankf. Ztg.", jest niemożliwe.

Z POLITYKI FRANCYI.

PARYŻ. (Pat.) 27. grudnia. (Havas). W Izbie deputowanych w ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem na styczeń i luty, deputowany Chambedelaine domagał się, aby Francya przystosowała swoją politykę wschodnią do swoich interesów. Były minister wojny Lefevre wyłuszczając powody swej dymisyi, mówił o konieczności utrzymania wystarczających sił zbrojnych, jeśli Francya ma gwarantować spokój. Gdyby Francya nie miała dość sił nad Renem, 70.000 uzbrojonych, pod różnymi pozorami, ludzi, byłoby się w ostatniej chwili rzuciło na Polskę. Niemcy pozornie się tylko rozbrajają, a w rzeczywistości fabrykują dalej broń. Rząd musi się porozumieć ze sprzymierzeńcami celem przeprowadzenia ścisłej kontroli nad rozbrojeniem Niemiec, zwłaszcza w zakresie lotnictwa. Polska nie pragnie niczego, jak tylko dobrych stosunków ze wszystkimi narodami, lecz dla pewności domagać się będzie stanowczo, aby Niemcy dokonały rozbrojenia. Należy działać, a Francya powinna wskazywać sprzymierzeńcom na grożące niebezpieczeństwo.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa rozpisuje niniejszem na podstawie uchwały z dnia 20. grudnia b. r.

KONKURS

na kilkanaście posad lekarzy (lekarek) internistów jakoteż specyalistów wszystkich działów. Bliższych szczegółów udziela Dyrekcya Kasy chorych Brajerowska 8, między godz. 9-tą a 11-tą.

Zarząd zaprasza także lekarzy jeszcze niezdemobilizowanych o ubieganie się o tę posadę.

Termin konkursu kończy się z dniem 5-go stycznia 1921.

Za Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa
1728—2 Bolesław Lewicki, prezes.

Z kraju.

Przemyślany, w grudniu 1920.

Miasto nasze, to jest taka zapadła galicyjska miejscowość, w której według przysłowia „dyabeł dobranoc mówi“ jednakowoż i ona ma swe osobistości i osobliwości jakiemi nie każde miasto pochlubić się może. Takiemi osobistościami są referenci Starostwa a osobliwościami ich czynności urzędowe. Mamy tu powiatowy Komitet pomocy rolnej i referenta rolniczego przy Starostwie. Jest nim jakiś młody, niewielkie w swym zawodzie posiadający kwalifikacye pan. Jego czynności urzędowe narażają wielu na wielkie a niepotrzebne straty i zamiast ułatwiać — utrudniają pracę producentów rolnych. Jeszcze w czerwcu br. przyznał pow. Kom. pomocy rolnej niektórym właścicielom i dzierżawcom większych posiadłości ziemskich pożyczki inwestycyjne. Jednak zrealizowanie tych pożyczek staje się niemożliwością wobec złej woli czy „szlendryanu“ w czynnościach pana referenta rolniczego. Niektórym z interesowanych przyznano po 5 — 15 tysięcy koron pożyczek; jeździli oni po 10 — 15 razy do Przemyślan w sprawie zrealizowania pożyczek, powystawiali notaryalne skrypta dłużne, które potracili, straciwszy nadzieję możliwości podjęcia pożyczki. Dlaczegoż to p. referent zwodzi ludzi, dlaczego każe im przyjeżdżać z dnia na dzień, tracić czas i ponosić koszta a wreszcie odprawia z niczem? Możeby w tę sprawę wglądnął okręgowy Inspektorat pomocy rolnej i pouczył p. referenta, że nie wolno mu kpić z ludzi i czynności urzędowych.

Podobnie przedstawia się sprawa rozdziału koni dla rolników; 3-go czy 4-go bm. wyjechał p. referent do Tarnopola po konie, o czem interesowani wiedzieli. Na 9-go bm. zjechało się ich wielu do Przemyślan mając nadzieję otrzymania koni. Ale jakież było ich zdziwienie, gdy dowiedzieli się, że tylko część koni doszła do Przemyślan zaś reszta już w Tarnopolu czy też w drodze została rozdaną. I po cóż było tych ludzi ściągać do stolicy powiatu? Czy po to, by dowiedzieli się, że koni już niema.

Pożądanem byłoby też, aby wyższe władze wglądnęły w czynności p. Michalskiego, referenta aprowizacyjnego przy Starostwie przemyślańskiem. W sklepie katolickim w Przemyślanach daje się naftę aprowizacyjną według niezrozumiałej normy. Jedni konsumenci otrzymują naftę na asygnaty ze Starostwa po cenie 9 mk. za litr a drudzy tę samą naftę bez asygnat po 20 mk. za litr. Jak to należy rozumieć? Czy uprawia się tu paskarstwo naftą aprowizacyjną? Czy dzieje się to bez wiedzy p. referenta aprowizacyjnego?

Drugą ważną sprawą, jakiej nie możemy pominąć milczeniem, jest wymiar aprowizacyjnego kontyngentu zbożowego. Od czasu inwazyi bolszewickiej upływają 3 miesiące. Każdy producent zboże z tegorocznych zbiorów wymłócił, część wysiał i wysprzedał a teraz dopiero gdy już ziarna w zapasie zupełnie nie posiada lub posiada go bardzo mało otrzymuje polecenie dostawy tylu a tylu cetnarów metrycznych zboża zajętego przez państwo. Czy p. referent myślał, że producenci będą trzymali zboże czekając na wymiar kontyngentu? Czy w 3 miesiącach nie można było przeprowadzić wymiaru kontyngentu na czas? Czy p. referent nie uniemożliwił państwu zajęcie zboża? Złośliwi mogą snadnie dopatrywać się w tej zwłoce wyraźnego zamiaru p. referenta.

Kilka tych uwag i pytań stawiamy pod adresem wyższych dotyczących władz nadzorczych a skoro to nie odniesie pożądanego skutku — zmuszeni będziemy zająć się bliżej czynnościami panów referentów przemyślańskiego starostwa.

—•••—

Sprawa rozbrojenia w Lidze nar.

Na posiedzeniu Komisyi rozbrojenia w Genewie d. Fischer z Wielkiej Brytanii odczytał sprawozdanie podkomisyi. Ta ostatnia wyraziła pogląd, że nie należy zwlekać z środkami, zdolnymi zaspokoić opinię publiczną.

Delegat z Haiti, Doret żąda, by Liga narodów zobowiązała rządy, by rozpoczęły kampanię na korzyść pokoju i zgody, organizując propagandę pokojową wśród młodzieży szkolnej.

Delegaci włoscy i norwescy popierają wniosek ten, który zwalcza Fischer, podkreślając trudności, które temu stoją na przeszkodzie. Zadanie to należy pozostawić samym krajom. Robert Cecil przyłącza się do wywodów deleg. Fischera, wyrażając wątpliwości swoje co do praktycznej doniosłości tej rezolucyi. Uważa, że lepiej jest prowadzić żywą propagandę na korzyść Ligi narodów, jak to dzieje się w jego kraju.

Lange, deleg. norweski wnosi, by po przyjęciu najbliższego budżetu wojskowego nie podwyższano go przez dwa lata.

—•••—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.